

„Ziarna zwycięstwa”

Wojciech Paduchowski

– Umieram każdego dnia, kilka razy.

– Chłopie, przecież widzę, że żyjesz.

– Aaa to ta, cholerna nerwica.

Za każdym razem, gdy tylko usłyszę pisk opon albo syrenę z suki to od razu panikuję, że to po mnie jadą.

– Zaraz tam po ciebie... – Lepiej chodź z chłopakami na manifę. Parę kamieni rzuconych w ZOMO rozwieje twoje lęki. Potem do Arki Pana pójdziemy, żeby się wypowiadać. Żeby tam na Górze się zgadzało.

Kaziu (1) wraz z przyjacielem szczerze się zaśmiali.

Dużo się działo na osiedlu Krakowiaków. Pierwotnie oznakowane jako C-2, ale te litery i cyfry nie oddawały ducha tego miejsca. Tak to wyglądało u początków Nowej Huty. Później ze względu na brawurowe wykonanie opery Bogusławskiego w Teatrze Ludowym Krakowiaków i Górali nadano dwóm sąsiednim osiedlom nazwy Krakowiaków i Górali. Powstały one na polach i gospodarstwach wsi Bieńczyce. Jeszcze niedawno „Kraków” zjadał się słodkimi truskawkami uprawianymi w Bieńczycach, wiezionymi przez gospodarzy furmankami na targowiska dawne stolicy. Na osiedlu mieszkali zarówno krakowiacy jak i górale. Ci pierwsi rodzinnie pochodzili z powiatu krakowskiego. To ci sami, którzy w święta przywdziewali piękny strój krakowski. Ci drudzy, czyli górale to z kolei przybysze, którzy znaleźli swoje miejsce na ziemi w Nowej Hucie. Nad osiedlem unosił się duch walki i oporu. To tu w Bieńczycach urodził się Jan Kotyza, dowódca batalionu Armii Krajowej „Pajak”. Był podporucznikiem Wojska Polskiego. W czasie okupacji niemieckiej posługiwał się pseudonimami „Krzemień”, a następnie „Wiktor”. Utkął solidną sieć konspiracyjną. Tworzyli ją nasi chłopcy z całej gminy Mogiła.

Nowa Huta nie powstała na surowym korzeniu.

Był rok 1983. O Nowej Hucie słyszeli już w całej Polsce, ba, nawet na świecie. Już nie tylko jako o pierwszym prawdziwie socjalistycznym mieście, ale jak o bastionie Solidarności. Kraków przestał się wstydzić huty, teraz był z niej dumny.

Znaliśmy te nasze podwórka, przejścia, przesmyki, piaskownice i huśtawki. Rysiek Smagur był nasz, choć nie z krakowiaków.

– Kaziu pamiętasz za dzieciaka Winnetou? – bracia krwi. Bałeś się, że urznieś sobie palec.

– A jednak przypieczętowaliśmy braterstwo krwi.

1 maja 1983 r. Nowa Huta

Szedł Rysiek z żoną ... i córeczką, która grzecznie leżała w wózku. Szli do rodziców mieszkających na Krakowiaków. On przedstawiciel klasy ludowej, robotniczej. Zajmował się introligatorstwem. Książki były jego żywiołem.

W dniu swojego? – a raczej ICH święta, 1 maja 1983 roku. Nie brał udziału w żadnej demonstracji.

Człowiek szedł.

Nadjechała zomowska suka. Na jej tyle siedział Ktoś – zabójca, w otwartych drzwiach. W rękach trzymał raketnicę. Celował dobrze, prosto w szyję Rysia. Trafiał bez błędu.

– Niech Żyje 1 Maj!

Jeszcze zdążył wyrwać z szyi żarzący pocisk. Zmarł.

Zginał na Krakowiaków. A Kaziu tam był i patrzył na odpływającą twarz Ryszarda.

– Kaziu, Kaziu Rysiek nie żyje!

– Wiem.

– Zabili go skurwysyni! Po co to? Po co to wszystko? Ta „Solidarność”, te zadymy?

– Jak to, po co? O godność nam się rozchodzi.

– O godność? Czym ona jest? Po co tam ona?

– Żeby godnie żyć.

– Tylko tyle?

– Aż tyle. Odpowiedział Kaziu.

– Nie jestem filozofem, ale przeczytałem w jednej z tych książek, co sprzedaje Józek Sawa, nie pamiętam w której... Było tam o godności. Podobno godności nie można nikomu odebrać. Możemy jedynie sami się jej pozbawić.

– Ale wiesz co, Kaziu? Dla mnie ta godność to ty i ja i chłopaki z krakowiaków z naszego podwórka. Poza tym, nie możemy tak łatwo zostawić, zapomnieć o tej śmierci. Pogrzeb, kwiaty, pieśni i co? I to wszystko? ONI muszą za to zapłacić.

Raport MSW (2)

Kraków, 1 września 1983 r.

Przebieg zajścia i okoliczności utraty broni były następujące: działając w składzie dwóch plutonów NOMO (3) w rejonie os. Krakowiaków zostaliśmy zaatakowani przez dużą grupę wyrostków z kilku stron, jednocześnie obrzucani kamieniami. Z jednej bramy wybiega spora grupa chuliganów, którzy odcięli nam drogę odwrotu. Wraz ze mną był sierż. Jan Zabdyr i szer. Józef Dąbroś. Ja otrzymałem uderzenie kamieniem w głowę z tyłu w wyniku czego utraciłem chwilowo przytomność i wywróciłem się na ziemię. Gdy odzyskałem przytomność stwierdziłem, że jestem kopany po całym ciele. W pewnym momencie zobaczyłem kolegów z plutonu, którzy po zaatakowaniu tłumu wyprowadzili mnie z okrążenia. W tym czasie stwierdziłem brak pistoletu P-644 i RWGŁ5 oraz pałki szturmowej. W wyniku pobicia doznałem ranny ciętej głowy, lekkiego wstrząsu mózgu, odbicia nerek oraz silnego potłuczenia ogólnego.

sporządził: zastępca dowódcy NOMO por. Stanisław Florek podpisał: st. kpr. Piotr Słonka

Krew uderzyła mu do głowy. Trzymał w dłoni pistolet. Tylko jedno pociągnięcie spustu i będzie...

Rok 2000. Fort austro-węgierski Krzesławice – Nowa Huta

Fort to nić łącząca Nową Hutę z wiekiem XIX i II wojną światową. To tu służył w wojsku cesarza Franciszka Józefa Wincenty Witos, który w barwny sposób opisał ważną figurę pośła Franciszka Ptaka z Bieńczyc. Niemcy w czasie wojny mordowali

w forcie Polaków. Tylko nielicznym udało się uniknąć egzekucji jak skoczкови narciarskiemu Stanisławowi Marusarzowi.

Kaziu: Jestem w podziemiach fortu. Pistolet, który zabrałem milicjantowi w osiemdziesiątym trzecim i ukryłem, cały czas tu jest. Wtedy, na Krakowiaków – mój kciuk leżał na spuście. Chciałem dokonać aktu zemsty, odwetu. Byłbym zwycięzcą, bylibyśmy zwycięzcami. ONI zostaliby pokonani, upokorzeni.

Ale były tu blisko dwa krzyże: w Mogile u Cystersów i ten na Teatralnym z 1960 r. I ON powiedział: Solidarność to znaczy jeden i drugi. Swoje brzemiona noście.

Godło: Lwowiak

Objaśnienia

- (1) Kazimierz Kubrak
- (2) MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
- (3) NOMO – Nieetatowe Oddziały Milicji Obywatelskiej
- (4) Pistolet samopowtarzalny P-64 kal. 9mm Makarow
- (5) RWGŁ – Ręczna Wyrzutnia Granatów Łzawiących